

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 10 MARCA 1930 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 69

Kupcy łódzcy protestują przeciw nadmiernym podatkom

Dziś po południu zapadną uchwały czy sklepy w Łodzi będą zamknięte

Łódź, 10 marca.

W związku z uchwałami powziętymi przez kupiectwo w Warszawie, również kupcy łódzcy postanowili wziąć udział w ogólnym strajku, który ma na celu za protestowanie przeciwko nadmiernym podatkom.

Dziś w godzinach popołudniowych od oęda się konferencje porozumiewawcze zarządów wszystkich stowarzyszeń kupieckich w Łodzi. Na konferencji tej za zdecydowana będzie sprawa przyłączenia się kupców łódzkich do akcji strajkowej zainicjowanej przez centralę kupiecką w Warszawie na znak protestu przeciwko nadmiernym podatkom.

W razie, jeśli na dzisiejszej konferencji zapadnie uchwała solidaryzowania się z akcją, strajkową, wszystkie stowarzyszenia kupieckie rozesła okólniki do swych członków, by jutro na znak protestu pozostawiły w ciągu całego dnia sklepy zamknięte.

Krwawe bójkę niedzielne

Szty osoby poranione

Łódź, 10 marca

Wczoraj w godzinach wieczorowych w mieszkaniu przy ul. Śląskiej 19, odbyła się libacja. Wśród gości znajdował się 21-letni Stanisław Kazimierzczak (Śląska 68), który będąc pod dobrą datą wszczął sprzeczkę z kilku kolegami. Sprzeczką ta zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę. Kazimierzczak nie mogąc dać sobie rady z przeważającymi liczebnie napastnikami, skoczył w kierunku drzwi, chcąc się ulotnić, lecz w tej chwili jeden z przeciwników zadał mu tak głęboki cios nożem w skroń, iż nie mógł z powrotem wyciągnąć ostrza.

Nieszczęsny młodzieniec runął na podłogę, tracąc przytomność.

Policja w wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowała kilku uczestników libacji.

Zaalarmowane pogotowie udzieliło rannemu pomocy i przewiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Drugą krwawą awanturę zanotowano w domu przy ul. Piotrkowskiej 174. 36-letni Erwin Szuk, kupiec zam. przy ul. Anny 20, miał jakieś zajście z monterem Wilhelmem Bricherem, zam. przy ul. Juliusza 10. Obaj mężczyźni szybko wyczerpali argumenty słowne i sięgnęli po noże. Wynikła zacięta walka, w czasie której zarówno Szuk jak i Bricher zostali ciężko ranni.

Wezwane pogotowie udzieliło obu pomocy lekarskiej, stwierdzając, iż doznali poważnych uszkodzeń cieleśnych.

Warszawa i Poznań zamykają sklepy

Warszawa, 10 marca (Telefonem od wł. korespondenta).

12 czołowych organizacji kupieckich z „Centralnym Związkiem Kupieckim” i „Centralą drobnych kupców i handlarzy” wydało odezwe przyłączającą się do odezwy koła żydowskiego proklamującego na jutro, tj. wtorek strajk demonstracyjny kupiectwa i rzemieślników żydowskich w Warszawie. Wczoraj w Poznaniu odbyły się masowe wiece kupiectwa polskiego, na których postanowiono podjąć inicjatywę kupiectwa żydowskiego i ogłosić na jutro strajk protestacyjny kupiectwa wszystkich wyznań w Poznaniu, skierowany również przeciwko nowej ustawie o podatku obrotowym, jako przynoszącym zbyt małą ulgę płatnikom.

Sklepy rzeźnicze zamknięte

na znak protestu przeciw cennikowi magistratu

Łódź, 10 marca

Jak się dowiadujemy, na skutek uchwały cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Łodzi wszystkie sklepy rzeźnicze i masarskie zostały w dniu dzisiejszym zamknięte na znak protestu przeciwko uchwałom magistratu, który obniżył cennik na mięso i przetwory mięsne.

Strajk protestacyjny wędliniarzy potrwać ma do czasu skasowania przez magistrat nowego cennika, który przewidywał sprzedaż mięsa w cenie 60—80 gr. t. j. poniżej kosztów produkcji.

Delegaci min. skarbu w Łodzi badają wysokość dokonanych obrotów

Łódź, 10 marca

W sobotę bawili w Łodzi specjaliści delegacji ministerstwa skarbu, którzy w związku z toczącymi się obecnie w sejmie obradami nad reformą podatku obrotowego, mieli za zadanie zbadać, jaki jest stosunek dokonywanego obrotu w roku bieżącym w porównaniu do roku ubiegłego. Delegaci ci, w towarzystwie urzędników izby skarbowej w Łodzi odwiedzali w ciągu całego dnia największe przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i ekspedycyjne w Łodzi, badając wysokość obrotu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wyniki badania przekazano natychmiast telefonicznie do ministerstwa skarbu.

Sfery przemysłowe i handlowe w Łodzi są bardzo zainteresowane wynikami sobotniej lustracji i stanowiskiem, jakie zajmie w tej sprawie ministerstwo skarbu.

Fabryka Eiserta uruchomiona

Łódź, 10 marca.

Dziś rano została wreszcie uruchomiona fabryka Eiserta, nieczynna przez 5 dni z powodu strajku robotników, niezadowolonych z wywieszenia w gmachu

fabrycznym tabeli kar. Robotnicy powrócili do pracy z temi zastrzeżeniami że stosowanie wobec nich kar, które nie są przewidziane będą przez nich traktowane jako nadużycie i w tych wypadkach kierować będą sprawy na drogę sądową.

Opozycja chce postawić przed Trybunał Stanu b. min. spraw wewn. Składkowskiego rzekomo za bezprawne subsydjowanie wyborów

Warszawa, 10 marca.

(Tel. od wł. korespondenta).

W kołach opozycji sejmowej od kilku dni wysuwany jest dotychczas jeszcze utrzymany w tajemnicy projekt pociągnięcia przed Trybunał Stanu b. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Jak wiadomo sprawa b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu nie jest do tąd zakończona i akta sprawy bada obecnie

specjalna komisja sejmowa, która ustala sposób wydatkowania przez min. Czechowicza wydatków pozabudżetowych. W trakcie tego ustalenia wydatków w roku 1927-28 miało wyjść na jaw, że owe słynne już 8 milj. zł. oddanych z funduszu dyspozycyjnego prezesa rady ministrów na cele wyborcze oddano do dyspozycji gen. Składkowskiego, jako ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych. W ten sposób

opozycja oskarża gen. Składkowskiego

„Hakoah” wiedeński przybywa do Polski

Warszawa, 10 marca

(Tel. od wł. korespondenta).

Warszawskie kluby sportowe otrzymały wczoraj zawiadomienie od znanego na całym świecie klubu sportowego z Wiednia „Hakoahu”, iż przyjmuje on za prośzeniem na zawody sportowe w Polsce i przybywa do Warszawy na rozegranie pierwszego meczu już w dniu 20 kwietnia b. r. Poza tem w czasie od 20 kwietnia do 1 maja „Hakoah” rozegra zawody w Krakowie, Łodzi, Katowicach i Kaliszu. Jednocześnie zarząd „Hakoahu” do nosi, iż zaangażował do swej drużyny trzech najlepszych graczy żydowskich z Węgier a mianowicie Haara, Molnara i Nadlera, którzy już kilkakrotnie brali udział w reprezentacji węgierskiej.

Syn kronpryncy pobity w Królewcu

Królewiec, 10 marca

(Telegram wł. „Expressu”).

Na uniwersytecie tutejszym studjuje najstarszy syn kronpryncy niemieckiego, a wnuk b. cesarza Wilhelma II, ks. Wilhelm Pruski. Młody student powracał wczoraj z zabawy nocnej do domu i w pobliżu gmachu uniwersyteckiego natknął się na grupę trzech podchmielonych robotników, z których jeden był przywódcą komunistów Gustaw Wender. Poznał on księcia Wilhelma i towarzyszącego mu hr. Eulenburga. Wender rzucił się na młodzieńców i wymierzył obu zarówno księciu, jak i hrabiemu kilka siarczystych policzków. Wywiązała się bójka, której kres położyła dopiero przybyła policja, wyrwijac młodzieńców z rąk robotników, którym spieszyli na pomoc inni robotnicy.

Zgon b. prezydenta Ameryki, Tafta

Londyn, 10 marca.

Z Nowego Jorku donoszą, że zmarł dawny prezydent Stanów Zjednoczonych Taft.

William Howard Taft urodził się 15 września 1857 w Cincinnati, od roku 1896 do 1900 był profesorem tamtejszego uniwersytetu, w roku 1901 gubernatorem cywilnym na Filipinach, 1904—1908 sekretarzem wojny, 1909—1913 prezydentem Stanów Zjednoczonych, jako kan dydat partji republikańskiej, następnie profesorem prawa w New Haven. W roku 1921 został mianowany sędzią najwyższego trybunału.

Hindenburg

nie winał Masarykowi

Praga, 10 marca.

W związku z uroczystościami jubileuszowymi prez. Masaryka, powszechną uwagę zwrócił fakt, że prez. Rzeszy nie mieckiej, Hindenburg, nie nadesłał pisma gratulacyjnego.

Wedle oficjalnej opinji z kół niemieckich, pochodzi to stąd, że zdaniem prez. Hindenburga rocznica urodzin prezydenta danego państwa nie jest uroczystością państwową i nie zachodzi żaden obowiązek dyplomatyczny w tym wypadku.

Baczność! Fałszywe dolary!

W jaki sposób odbywa się fabrykacja fałszyfikatów i puszczanie ich w obieg? Łodzianie mogą spać spokojnie, bo nie mają już dolarów...

Zalew Europy przez fałszywe banknoty studolarowe wywołał, rzecz zrozumiała, zaniepokojenie wśród nielicznych coprawda obecnie w Łodzi posiadaczy amerykańskiej waluty. Aktualność tej sprawy skłania nas do bliższego omówienia sprawy fałszerstwa pieniędzy. Przepęstwo to jest stare i datuje się od tej samej chwili, w której zaprowadzono pieniądze, jako jednostkę zmienną w stosunkach handlowych. W starożytności i wiekach średnich, fałszerze pieniędzy musieli być formalną plagą ówczesnych państw, skoro karano ich zawsze śmiercią, po poprzednim potłamaniu kości na kole i poćwiartowaniu żywcem.

Gdy wynaleziono banknoty w 18 stuleciu, zdawało się, że dla fałszerzy nastanie istny

raj na ziemi.

Materiał tani, jakim jest papier, oraz możliwość podrabiania banknotów, przedstawiających dużą wartość, istotnie dla wielu były nieprzezwyciężoną pokusą.

Pomijając już fakt, że do fabrykowania fałszyfikatów konieczne są liczne kosztowne i skomplikowane aparaty, trzeba uwzględnić jeszcze fakt, że fałszerz nie może nigdy wydać swoich fałszyfikatów po cenie nominalnej, choćby dlatego, iż

nie może robić tego osobiście.

Spólnicy zaś i pomocnicy chcą też do brzo zarobić i każą płacić sobie grubo za ryzyko, jakie ponoszą.

Tak więc fałszerz, posiadający olbrzymie fikcyjne sumy w fałszyfikatach, zdobywa skromne środki utrzymania, z większym nierzadziej nakładem energii, niż gdyby uprawiał jakie uczciwe rzemiosło. W końcu zaś, prędzej czy później, mimo całej przebiegłości i ostrożności, następuje

„wsyda”

i cały plon „pracy” idzie na marne.

W przeważającej większości wypadków fałszerz uprawia swój ciemny proceder dla celów osobistego zysku. Dopiero w najnowszych czasach usiłowano ukuć z tego przestępstwa broń w walce ideowej.

Pierwszym tego rodzaju wypadkiem była

afiera węgierskiego księcia Windischgrätz.

który, jako były minister zorganizował na wielką skalę fałszowanie francuskich biletów tysiącfrankowych. W ten sposób zamierzał on nie tylko zdobyć potrzebną gotówkę dla swych celów politycznych, ale przede wszystkim zachwiać zaufanie do waluty francuskiej i spowodować jej dewaluację.

.....

Czytajcie

„REPUBLICKE”

.....

Wdowa po Lincolnie

żyje w ostatniej nędzy

Prasa amerykańska ogłosiła list wdowy po Abrahamie Lincolnie, wysłany przez nią pod adresem speakera parlamentu w Waszyngtonie.

List ten smutnie świadczy o „delikatności” uczuć yankesów — wynika bowiem, iż Ameryka do tej pory nie wyplaciła ani jednego centa wdowie po bohaterze amerykańskim, P. Lincolnie znajdując się w takim niedostatku, że się wreszcie zdecydowała przypomnieć pamięć rządu amerykańskiego.

— Jestem wdową po prezydencie Stanów Zjednoczonych — pisze p. Lincoln. — Mąż mój życiem przypłacił pracę dla kraju. Ciężkie przeżycia, jakich los mi nie oszczędził, nadwyrężyły

Niedawno rozgrywała się również przed sądem berlińskim sprawa kilku patriotów gruzińskich, którzy na terenie Niemiec fałszowali czerwone sowietki, chcąc tym sposobem drogą sztucznej inflacji podkopać autorytet rządu sowieckiego.

Tak samo w obecnie aktualnej aferze

dolarowej wchodzi pono w gre czynnik neutralny polityczny, co jednak nie zostało jeszcze definitywnie stwierdzone.

Szczerze mówiąc w nieszczęściu jest fakt, że zubożali wskutek długotrwałego „kryzysu” łodzianie, nie posiadają obecnie dużo waluty amerykańskiej i mogą spać spokojnie...

Strojnisię dawnych czasów

Smukłość greczynek — Grabarka gorsetu. — Sporty, gimnastyka i masaż

Oczywiście — nie nowego pod słońcem. Jeżeli wyda się komuś, że dreczące kłopoty i troski kobiety współczesnej, spowodowane chęcią zatrzymania jaknajdłuższej talizmanu młodości i wdzięku, zgrabnej, smukłej sylwetki i gładkiej skóry — stanowią wyłącznie przywilej pić pięknej naszych czasów — ten myśli się straszliwie.

Elegantki z przed wielu wieków nie mniej niż kobiety dzisiejsze martwiły się i zabiegały usilnie, nie oszczędzając czasu i trudów, o utrzymanie na własność jaknajdłuższej walorów młodości.

W starożytnej Grecji ogół dziewcząt słynął z piękności cielesnej, przekazanej nam dłutem najlepszych rzeźbiarzy antycznego świata. Wspaniałe linie ciała, smukłość sylwetki, o którą kobiety dzisiejsze zabiegają różnymi sposobami, utrzymywały one dzięki stosowaniu sportów i ćwiczeń gimnastycznych. Wysoka w Grecji starożytnej kultura fizyczna pozwalała kobietom greckim przez długie lata zachować młodzieńcza smukłość i zrzęzne, sprawne ruchy.

Dla zapobiegania tyłku dziewczęta bandażowały linianem wstążkami piersi, a teźsze kobiety — nawet błodra i brzuch, powstrzymując w ten sposób niepożądaną rozrost ciała. Był to rodzaj, a nawet w prostej linii pradziadek, późniejszego gorsetu, zresztą elastyczny i niekrepujący ruchów

Aby ukryć wadliwą budowę, uciekały się dziewczęta greckie do pomocy gładkich, cienutkich deseczek lipowych, przybandażowanych do ciała linianem wstążkami. Moda bandażowania kibici przeniosła się z Grecji do Rzymu. Podobno Popea, żona Nerona, kiedy z przerażeniem spostrzegła objawy życia, zaczęła stosować gorset z linianych bandaży. Co prawda miękkie, przejrzyste peplum, artystycznie drapowane, wymagało smukłej figury, a tajemnicą gineceum było, aby piękna pani grecka czy rzymska utrzymywała do późnego wieku swą smukłość.

Wysoko były cenione zrzęzne niewolnice w charakterze masażystek i garderobianych. Masaż stosowany był na szeroką skalę i dawał w połączeniu z codzienną kąpielą i ćwiczeniami cielesnymi znakomite rezultaty. Młode dziewczęta w Grecji i Rzymie, używając na równi z chłopcami gimnastyki i sportów, posiadały idealną smukłość, meżatki zaś i kobiety, nieco w wieku zaawansowane — utrzymywały smukłość zapomocą różnych zabiegów, jak — kąpiele, masaż i bandażowanie ciała.

Kobiety starożytnej Grecji i Rzymu posiadały już wtedy nieledy sekret utrzymania smukłej, chłopięcej postaci, będącej po dziś dzień ideałem piękna cielesnego.

10 x = 8 miesięcy więzienia

Matematyczne równanie sprytnej oszustki

Gdyby poniżej opowiedzianą historię oznaczyć matematycznym X, to można by ułożyć następujące równanie.

$$10X = 2 (8 \text{ miesięcy więzienia})$$

Rzecz bowiem 10-krotnie powtórzona podczas jednego i tego samego procesu, przed jednym z sądów w Berlinie, przedstawiała się w sposób następujący:

Hilda G. pracowała w biurze pewnego hotelu.

Kiedy odjeżdżający gość zjawiał się tam w celu zapłacenia rachunku, zauważał jej smukłe, białe ręce, które brały pieniądze i wydawały resztę. Kiedy zaś mówiła mu „dziękuję”, rozradowywał się jej miłym głosem, a kiedy odchodząc już, spoglądał na podniesioną w tej chwili jej głowę od biurka i zau-

ważał jej wdzięczną twarzyczkę, zawracał i nawlasywał rozmowę.

Gość wyrażał ubolewanie, że właśnie przed odjazdem zrobił tak miłą znajomość, na co mu Hilda odpowiadała bardzo oblicującym tonem:

— Ale pan jeszcze powróci?

Potem Hilda zaciągała gościa do winiarni, aby wypić z nim „strzemienne” i tam przy kolacyjce opowiadała mu, że jest żoną pewnego urzędnika bankowego, który jest bardzo zazdrosny. To nie przeszkadzało jej jednak, że czule pochylała swą wdzięczną główkę na ramię przyznanego towarzysza.

Ale w tej chwili wchodził do lokalu wysoki, silnie zbudowany jegomość, spoglądał na nią i zdejmując obrączkę z palca, wołał, rzucając ją przed Hildę:

— Bezwstydna! Dobrze, że cię poznaję w całej ohydzie!

Potem zazdrosny nieznanomy zniknął, a Hilda wpadała w rozpacz nad rozbitym swoim małżeństwem i zniszczoną przyszłością.

Odjeżdżający gość wzruszał się, a poczuwając się do pewnej odpowiedzialności, wsuwał jej dyskretnie kilka banknotów do torebki.

Otóż ta sama historia powtarzała się słowo w słowo 10 razy, zanim w sprawie wnieśli ją policja i oddali ją sądowi.

W tych 10 wypadkach Hilda, prócz dobrej kolacji, zarobiła razem 3 tysiące marek, przyczem pokazało się, że jego mość odgrywał rolę jej małżonka, był rodzonym jej bratem, który, tak samo, jak jego czcigodna siostrzyczka, na zakończenie procesu otrzymał osiem miesięcy więzienia.

Dwa olbrzymie morskie

budują Stany Zjednoczone

Urząd żeglugi St. Zjednoczonych otrzymał już plany dwu olbrzymów morskich, które wykonać zamierza znana linja okrętowa „United States Lines” i budowę tych okrętów zlecono firmie w chwili przekazywania jej floty handlowej państwowej.

Chodzi tu o dwa olbrzymie oceaniczne, każdy o pojemności 50 tysięcy ton, mogące osiągnąć szybkość przeszło 50 kilometrów na godzinę. Okrety mają być wprawiane w ruch przy pomocy specjalnych turbin parowych o wysokim ciśnieniu o łącznej sile 130 tysięcy koni parowych, poruszających cztery śruby. Zewnętrzna budowa nowych olbrzymów — wzorowana ma być na okrętach niemieckich.

Między kominami tych okrętów ma być urządzony teren do wypuszczania przy pomocy specjalnej katapulty samolotów, jak to ma np. miejsce na okręcie niemieckim „Bremen”; te samoloty pełniłyby służbę pocztową odbierając i doręczając pocztę okrętowi na dobie przed czy też po jego odpłynięciu z portu.

Podobno urząd żeglugi kładzie nacisk na to, by tak poprowadzono budowę nowych okrętów, aby można było w razie potrzeby używać ich jako pomocniczych okrętów wojennych. Każdy z nich ma kosztować od 25 do 30 milionów dolarów — sumę nawet na obecne czasy olbrzymią. Do budowy stoczni przystąpią natychmiast po przekazaniu linii służby pocztowej oraz zapewnieniu jej państwowych kredytów budowlanych.

Banda „nieuchwytnego diabła”

jest postrachem Dalekiego Wschodu

Pisma charbińskie donoszą o nienotowanych dotychczas objawach odrodzenia ruchu wywoleńczego wśród Koreańczyków na Dalekim Wschodzie. Ostrze tego ruchu skierowane jest przeciwko panowaniu Japonii w Korei.

Młodzież koreańska garnie się do organizacji niepodległościowych, które mają przeważnie charakter związków bojowych. Terorystyczne zamachy, przeciwko działaczom japońskim w Mandżurji są na porządku dziennym. Ostatnio jednak zaznaczyły się w życiu organizacji koreańskich niepożądane objawy, które zaniepokoiły społeczeństwo Mandżurji.

Akcja tajnych organizacji wymaga środków finansowych i w przerwie między zamachami politycznymi, organizacje koreańskie uciekają się coraz częściej do zbrojnych napadów na mieszkania zamożnych chińczyków, japończyków i nawet własnych złomków, zmuszając ich do opłacania okupu na rzecz organizacji.

Postrachem północnej Mandżurji jest banda niejakiego Haku-Umpo, przewanego przez japończyków nieuchwytnym diabłem. Jest to młody koreańczyk, liczący obecnie 29 lat. Przed trzema laty zbiegł on z Korei do Charbina i stąd od tam z wyczynów organizacji, którą stworzył dla walki z Japonią.

Banda Haku-Umpo ukazuje się w krótkich odstępach czasu w rozmaitych miejscowościach Mandżurji, terroryzując kupców i dygnitarzy japońskich, dokonując zbrojnych napadów na mieszkania japończyków i nakładając wysokie okupy na swych jeńców.

Japońska policja konsularna, która istnieje w Mandżurji, wbrew wszystkim wysiłkom, nie jest w stanie pochwycić „nieuchwytnego diabła”, gdyż korzysta on z poparcia i pomocy 12 tysięcy koreańczyków, osiadłych w Mandżurji. Ponieważ ostatnie napady Haku-Umpo zaniepokoiły również władze chińskie, między policją japońską, a chińską nastąpiło porozumienie w sprawie pochwycenia Haku-Umpo i wyznaczona została wysoka nagroda dla tego, kto, według chińskiego zwyczaju przyniesie jego głowę do arządu policyjnego w Charbinie.

Gehenna płatników magistrackich

W poczekalniach wydziału podatkowego

Dlaczego obywatele tracą kilka godzin bez pożytku dla kogokolwiek i ze szkodą dla siebie

Łódź, 10 marca.

Najsmutniejszym wydziałem magistrackim jest bez wątpienia

WYDZIAŁ PODATKOWY,

Poczekalnia wydziału podatkowego jest stale przepelniona interesantami.

Każdy ma jakąś pretensję. Temu raz już umorzeli podatek i teraz żądają zapłaty po raz drugi (TO SIĘ, NIESTETY, ZDARZA NAZBYT CZĘSTO...).

tamtemu wymierzili tak wielką sumę, że nie jest w stanie jej uiścić, lecz najczęściej interesantów zgłasza się z prośbą o

ZMNIEJSZENIE KARY ZA ZWŁOKĘ Z 2% DO 1%.

Ta sprawa wymaga szerszego omówienia, zanim jednak do niej dojdziemy, zatrzymamy się chwileczkę nad ogólną atmosferą, panującą w tym przybytku.

Interesanci czekają na schodach jeszcze przed otwarciem drzwi. Są to przeważnie

NAJUBOŹSI MIESZKAŃCY NASZEGO MIASTA.

drobni rzemieślnicy i robotnicy, dla których każda stracona chwila to kęs chleba od ust odjęty. Ale na to niema rady, trzeba czekać póki drzwi otworzą.

Wreszcie woźny zaczyna wpuszczać interesantów do poczekalni. Każdy wyszukuje sobie krzesło i siada, rozpoczynając okres czekania. Co się dzieje za tajemniczymi drzwiami panów referentów i urzędników — niewiadomo, dość, że interesant uzbrojony w cierpliwość czeka swej kolejki, bez szemrania.

Powoli nawijają się znajomości, słychać szepem prowadzone rozmowy:

— Pan niby za czem? — pyta jakiś zbiedzony robotniczek.

— Wiadomo — odpowiada zagadnięty, niski, chudy człowieczek o czarnych, spracowanych dłoniach. — Za podatkiem... Na chleb nie starczy, a tu jeszcze płacić tyle procentów... Muszę wytłumaczyć, bo tak to mi ostatnie sprzety zabiorą, jak zabrali memu sąsiadowi, który teraz

NA GOLEJ PODŁODZE SPI...

— Oj, czasy, czasy... — steka drugi. — Ja jeszcze gorzej mam... Już drugi raz przychodzę w tej samej sprawie... Raz dostałem niby zaświadczenie, że nie mogę płacić, a teraz przyszedł sekwestратор i drugi raz żąda zapłaty...

— Człowiek nie wie, gdzie pierwco załatwi... Miałem po zapomogę pójść, ale już wolałem tutaj załatwić a tam żona posłałem...

— A ja tu siedzę panie jak na szpilkach... Robotę miałem skończyć jako że szewc jestem, a tu siedz, bracie, i czekaj...

Mijały dwadzieścia. Interesantów ciągle przybywa. Pokój jest już pełny.

Kobiety w chustkach na głowie. Niektóre

TULA W RAMIONACH MAŁE DZIECINY.

— Maż przy pracy — tłumaczy sąsiadce jakaś mizerna kobiecina — chłopak w szkole, więc innej rady nie miałam, musiałam przyjść z dzieckiem...

Wszyscy czekają. POCO?... Żeby wybłagać niższe procenty za zwłokę...

Przyrzycmy się teraz jak to „błaganie” wygląda.

Interesant po kilkugodzinnem oczekiwaniu dostaje się wreszcie przed oblicze pana referenta, który odsyła go do odpowiedniego urzędnika, tamten do swego kolegi i t. d. Przytem wypisuje się kilka podań, marnuje się znowu godzinę i wreszcie interesant otrzymuje odpowiedź:

— Dobrze!

Potent, opuszczając ten piekielny lokal zastanawia się:

— Więc poco czekałem tyle godzin wraz z innymi? Czy nie można od razu zniżyć procentów za zwłokę?

KOMU CO Z TEGO PRZYJDZIE JEŚLI OBYWATEL STRACI KILKA GODZIN

CZASU BEZ POŻYTKU DLA KOGOKOLWIEK A ZE SZKODĄ DLA SIEBIE?

Tak, ale święta Biurokracja nie może się wyżyć tak łatwo swych praw.

Gdyby ułatwiono obywatelom załatwianie tego rodzaju spraw, cożby się wówczas stało z całą armią zbytecznych urzędników?

Nasz wybujały biurokracizm nie może przecież żyć bez papierów, podań, bezcelowych wyczekiwań w poczekalniach różnych urzędów i t. d.

W imię tego biurokracizmu dziesiątki obywateli tracą beżużytecznie czas, wyczekując w poczekalni wydziału podatkowego na przyjęcie, marnując w ten sposób cenne godziny, które nielednemu z tych interesantów

ODBIERAJA KAWALEK CHLEBA.

Trudno poprostu zrozumieć komu zależy na tem, żeby Bogu ducha winni obywatele, wysiadywali całe przedpołudnie w poczekalni i wreszcie załatwiali to, co można byłoby załatwić bez ich udziału.

Ale do tego potrzebna jest szczypta dobrej woli... (—).

Krwawa walka o spadek

Jeden z braci wpadł w obłęd

Łódź, 10 marca.

Po śmierci Staszka, najzamożniejszego gospodarza w Ruscinach pod Łodzią cały jego majątek wziął w posiadanie starszy syn, Antoni. Staszek wydziedziczył bowiem swego młodszego syna, Józefa, z którym już od wielu lat nie utrzymywał żadnych stosunków.

Józef już od wczesnej młodości wykołbał się.

Kilkakrotnie schwymano go na gorącym uczynku kradzieży, za co odsiedział dwa lata więzienia, następnie w czasie jakiejś zabawy poturbował kilku gości, co go znowu sprowadziło do kramiálu.

Stary Staszek przestał się przyznawać do tego syna.

— To nie jest moje dziecko — mówił — u nas w rodzinie byli sami porządni ludzie, taki wyrodek nie może mieć z nami nic wspólnego.

Józef, za życia ojca nie komunikował się z rodziną i odezwał się dopiero, gdy nastąpiło otwarcie testamentu.

Starszy brat oświadczył mu wówczas, że w myśl ostatniej woli ojca, nie otrzyma ani grosza. Józef widząc, iż Antoni jest bezwzględny w swych postanowieniach i nie zgodził się dać mu chociaż by kilkuset złotych, postanowił zemścić się.

Pewnego wieczoru, śledząc w knajpie ze swym przyjacielem Józefem Pawlakiem, oświadczył mu:

— Chodźmy do Antoniego. Jeżeli te

raz nam nie da 200 złotych, zabierzemy mu wszystko, co ma.

Antoni nie chciał ich wpuścić do zagrody.

— Ja z takimi łobuzami nie rozmawiam! — zawołał przez drzwi.

Młodzieńcy wtargnęli do izby.

— Dajesz pieniądze? — spytał Józef.

— Nie.

Józef wraz z przyjacielem powalili swą ofiarę na podłogę, zadając jej kilka ciosów żelazną rurą w głowę.

Antoni doznał ciężkich uszkodzeń cielnych. Po kilkumiesięcznej kuracji w szpitalu powrócił wprawdzie do zdrowia, jednakże na całe życie pozostał umysłowo chorym.

Sąd skazał pierwszego z nich na cztery lata, drugiego zaś na rok i sześć miesięcy więzienia.

Zemsta za zburzone szczęście

Podpaliła dom koleżenki, która rozpuscitała o niej plotki

Łódź, 10 marca.

Teodozja Drabikówna zamieszkała w Budzanowie pod Łodzią już od kilku lat była zaręczona z Stanisławem Łakomym, pracownikiem jednej z firm, znajdujących się w naszym mieście. Przed paru miesiącami młodzieniec uzyskał w biurze urlop i udał się do Budzanowa, by ostatecznie wraz z narzeczoną ustalić termin ślubu.

Teodozja przyjęła go bardzo gorąco. — Jeżeli chodzi o mnie — rzekła mu — to jestem już zupełnie przegotowana.

— Ja też — odparł jej — nawet u patrzyłem już dla nas w Łodzi mieszkanie. Będziemy więc mogli pobrać się już za parę tygodni.

Radość dziewczyny trwała jednak bardzo krótko. Już nazajutrz narzeczonny zmienił zupełnie zdanie i powleździł jej, że wogóle nie zamierza się żenić.

— Dlaczego? — zawołała przerażona Teodozja — Co się nagle stało.

Łakomy początkowo nie chciał nic mówić, lecz po pewnym czasie przyznał się, iż jego kuzynka, zamieszkała w sąsiedztwie z Teodozją i będąca jej najlepszą przyjaciółką, bezwzględnie odradza mu małżeństwo. Oświadczyła mu ona, że Drabikówna, w czasie jego pobytu w Łodzi, prowadziła bardzo lekkomyślny tryb życia, mając wielu adoratorów.

— To są ohydne plotki! — krzyknęła Teodozja — I ty temu wierzysz?

Odeon - Wodewil

Przejazd 2 Główna 1

Człowiek bez uśmiechu
BUSTER KEATON

w oszalałej komedii p. t.

„MARYNARZ
słodkich wód”

najnowsza produkcja. Nadpr. FARSA

CORSO

Zielona 2

TANI TYDZIEŃ
KEN MAYNARD

w filmie najnowszej produkcji p. t.

WŁADCA STEPÓW

Sensacyjny film, ilustrujący walki byków i wyścigi w Ameryce.
Nadprogram FARSA

Ceny miejsc na wszystkie seanse
Łoża: I zł. 50 gr., II zł. 1 zł.
II m.: 75 gr., III m.: 50 gr.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Łódź, 10 marca.

W dniu wczorajszym targnęła się na życie 25-letnia Genowefa Jachniewska, córka kupca zamieszkałego w Zgierzcu, przy ul. Młynarskiej 4.

Wezwany lekarz stwierdził otrucie esencją octową i w groźnym stanie przewiózł desperatkę do szpitala. Wszczęte przez policję dochodzenia nie ustaliło przyczyny rozpaczliwego kroku.

Najprawdopodobniej chodziło o jakieś przejęcie na tle miłosnym.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Kisze do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów reprodukcyjnych
RYŚUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN
Tel. 11-72
Błódź 100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

100

LUONA

Dziś i dni następnych
Natchnione arcydzieło Franka Borzage'a, wytwórni Fox-Film

„Siódme Przykazanie”

Ośniewający pean na cześć wszechwładnej i wszechpojętnej miłości. W rolach głównych najznakomitsza dziś para artystów filmowych

Janet Gaynor i Charles Farrell.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A Czudnowskiego. — Początek seansów o g. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10 wie z. Ceny miejsc na I seans od 1 zł, w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-iej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



Skl. wł. ul. Piotrkowska 79.



Moje Minjatury

Pele-mele
 Było to w Wenecji. Siedziałem na tarasie u „Danielego”, popijałem sobie ciazano i spoglądałem w lazurowe niebo. Przy sąsiednim stoliku siedziała para łodzian. Prawdopodobnie podróż poślubna. Oboje byli zachwyceni: gondole, San Marco, serenada, Cinquecento, Macaroni al sugo, Colleon, Palma Vecchio, Mandoletti, Campanille... itd.

Z ich oczu promieniowało szczęście.
 — Prego, signora! — rzekł wypomadowany kelner, kłaniając się uniżenie i podając gościom spis potraw.

Ona zastanawiała się, wreszcie zwraca się do męża:

— Wybierz, mój kochany!
 — Co wybrać, moja najdroższa?
 Długi pocałunek... Kelner w międzyczasie ogląda lazurowe niebo.

Ona wreszcie podnosi wzrok z nad jadłospisu i zwraca się do męża:

— No powiedz, mój kochany, co byś najbardziej wolał?

— Moja najdroższa, to powinnaś przecież wiedzieć!

Ona rumieni się i spuszczając wzrok odpowiada:

— Tak... Tak... ale jeśli przecież też trzeba...

— Ożenię się z pańską córką, ale pod jednym warunkiem.

— A mianowicie? — pyta ojciec.

— Żądam próbnego okresu, chcę się przekonać, czy ona dobrze całuje.

— POCO panu próbny okres? Dam panu referencje!

— Czy to prawda, że żona pańska ma zwyczaj rozmawiania ze sobą, gdy jest sama?

— Nie mogę panu powiedzieć, nigdy nie byłam przy tem, gdy żona była sama.

W przeddzień inwentarzowej sprzedaży właściciel sklepu wystawił w oknie wielki plakat z następującym napisem:

— Precz z towarem, który mam na składzie!

Następnego dnia zrana zastał drzwi do swego sklepu wytłamane, na półkach nie było ani kawałka towaru, natomiast na plakacie ktoś dopisał:

— Zrobione!

Hallo! Tu radjo!

11.58 — 12.05 Sygnał czasu, hejnał 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.40 Komunikat gospodarczy. 15.20 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów: Pierwsz trzej Bolesławowie — wygł. dr. Paszkiewicz. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Lekcja języka francuskiego. 17.45 — 18.45 Muzyka lekka. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Pogawędki techniczne. 19.40 — 19.50. Komunikaty PAT. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.5 Feljton: „Przodkowie gramofonu współczesnego” — wygłosił p. Gliński. 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy. 22.00 Feljton. „Drugi lot” — wygłosi major Kubala. 22.15 — 22.35 Komunikaty PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka salonowa.

TEATR MIEJSKI

Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem „Ojciec”.

TEATR KAMERALNY

Dziś poniedziałek i dni następne ciesząca się niezmiennym powodzeniem doskonała komedia Pawła Franka „Grand-Hotel”, z Zofią Marcnowską, I. Trapszówną, St. Danilowiczem, M. Melny, St. Michalak, W. Ścibora, Wl. Staszewskiego i L. Tatarskiego.

„Odprawa posłów greckich” dla szkół.
 Jutro wtorek o godz. 4 po poł. premiera arcydzieła Jana Kochanowskiego. „Odprawa posłów greckich” które wraz z ciekawie zainteresowanymi sobótkami i fragmentami „Brenów” wystawia T. K. dla młodzieży szkół średnich celem uczczenia rocznicy wielkiego poety.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”
 Na aparatach „Western - Electric”

Dziś poraz ostatni!

Ceny miejsc na wszystkie seanse

zł. 1.-2.-3.-

Wspaniały program dźwiękowy:

1. **UPADŁY ANIOŁ**

2. **Muzyka wielu narodów.**

3. **Gdy noc zapada.**



Początek seansów o g. 6, 8 i 10 wiecz.

Dezynfekcja telefonów

W słuchawkach telefonicznych gnieźdzą się bakterje tyfusu, grypy i dyfterytu

Łódź, 10 marca.

Władze zdrowotne oddawna już zwróciły uwagę, że aparaty telefoniczne, a właściwie

sluchawki

bardzo często są rozsadnikami chorób infekcyjnych.

Szczególnie w lokalach publicznych, gdzie z aparatu telefonicznego korzysta bardzo wiele

przygodnych osób,

sluchawki telefoniczne stają się groźnym źródłem takich chorób jak

grypa, dyfteryt, tyfus, pozatem chorób skórnych i usznych.

Trudno przecież, aby specjaliści urzędnicy w lokalach publicznych sprawdzali świadectwa zdrowia osób, które zechcą skorzystać z aparatu telefonicznego.

Tymczasem często się zdarza, że ktoś mający styczność z chorym, korzysta z aparatu telefonicznego w lokalu publicznym, a po nim z tego samego aparatu dzwoni

człowiek zdrowy,

który w ten sposób łatwo może się zarazić.

Ponieważ stwierdzono, że bakterje gnieźdzą się przeważnie w sluchawkach

telefonicznych, przeto powstał projekt dezynfekowania sluchawek telefonicznych

aparatów, mieszczących się w lokalach publicznych oraz w rozmównicach i automatach.

Departament zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych opracowuje obecnie projekt rozporządzenia w sprawie zabezpieczenia od zakażenia przez sluchawki telefoniczne.

Odkażanie sluchawek telefonicznych stosowane jest na zachodzie, gdzie daje ono

bardzo dobre rezultaty.

Zgodnie z projektem rozporządzenia, odkażane będą telefony zbiorowe i publiczne. Obowiązek dezynfekowania aparatów w rozmównicach i automatach ciąży na zarządach telefonów państwowych i spółkach telefonicznych.

Co się tyczy zaś publicznych aparatów w cuklarniach, restauracjach i hotelach, to odkażanie ich odbywać się będzie

na koszt abonenta.

Opracowywany obecnie projekt ustala szczegółowo system dezynfekowania sluchawek.

Don Juan w wapnie
Pokarnawałowa przygoda pożera-cza serc niewieścich

W warszawskim „Dobrym Wieczorze” czytamy:

Mimo definitywnego zakończenia kar nawału, inż. E. F. zapragnął — szaleć i umówił się z gronem znajomych w jednej z modnych kawiarni warszawskich.

Gwoli informacji musimy stwierdzić, iż inżynier F. jest sympatycznym brunetem, nosi z wdziękiem monokl i słynie jako filar jednej z popularnych firm.

Pozatem — kobienciarz.

A właśnie w towarzystwie, z którym inżynier F. spotkał się w kawiarni była pani Justyna Z., córka znanego lekarza i szczyt marzeń młodego inżyniera.

Nic dziwnego, że kiedy nadobna białogłowa wyraziła pragnienie obejrzenia instalacji głośnikowej, funkcjonującej w ozdobnych salach kawiarni, inż. F. z zapałem ofiarował swe usługi.

Drogą okreśną, niewykńczonemi schodami młodzi dostali się na górę. Pan na Justyna dokładnie obejrzała całą instalację, nie szczędząc słów podziwu dla współczesnej radiofonii...

I wszystko skończyłoby się cudownie, gdyby inżynierowi F. w drodze powrotnej na ciemnych schodach nie zachciało się — karesów.

Jeden energiczny ruch reki młodej panny i... inżynier F. z wysokości 3 metrów spadł do — kadzi z wapnem.

Energiczna białogłowa nie czekała na dalszy ciąg tej przygody, wróciła

czempredzej do sali kawiarnianej, zatrza skując za sobą drzwi.

I tu dopiero zaczęła się dla biednego inżyniera golgota.

Przedewszystkiem próbował odnaleźć monokl, gdy mu się to nie udało, wygramolił się z wapna i krokiem niepewnym podążył ku drzwiom. Nie pomogło stukanie, nie pomogły żalonne jęki, drzwi, prowadzące do bramy nie chciały się uchylić.

Biednego inżyniera opuściły siły, energia, ułożył się pod murem i melancholijnie skrobał ściane.

Wyuratował go z opresji szef szatniarzy, który słysząc jakies podejrzanę skrobanie, uzbroidł się w mosiężny wiśszak i w asyście 7 szatniarzy ruszył na poszukiwania.

Nie trzeba dodawać, że inż. F. nie wrócił już do kawiarni.

Stracił monokl, kobietę a gospodyni wymówiła mu pokół. motwuuiac swój postępek tem, że enie chce mieć u siebie ubielonego lokatora.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski, Piotrkowska 307, S. Hamburg, Główna 50, B. Gluchowski, Narutowicza 4, J. Sitkiewicz, Kopernika 26, A. Charemsza, Poimorska 10, A. Potasz, Plac Kościelny 10.



„1914”

Kto jest winien wybuchowi wojny?

Jeden z monachijskich dramaturgów, ukrywający się pod pseudonimem Jerzy Wilhelm Mueller, napisał ciekawą sztukę p. t. „1914”.

Autor chce w niej dać odpowiedź na pytanie: kto, winien jest wybuchowi wojny. Sztuka składa się z luźnych scen. I tak: pierwsza scena rozgrywa się w pałacu cesarskim w Berlinie, druga — w gmachu austro-węgierskiego ministerstwa spraw zewnętrznych w Wiedniu, trzecia — w carskim pałacu w Krasnoje Sielo pod Moskwą, czwarta — w Cafe’du wu spadnie. Zaburzenia atmosferyczne Jaures’a, i t. d.

Czas: 28 lipca do 3-go sierpnia 1914 roku, a więc — chwile wybuchu wojny. Osoby, biorące udział w akcji: Wilhelm II, Franciszek Józef, Mikołaj II, kanclerz Niemiec Bethman - Holweg, Rasputin i t. d., i t. d.

DIALOGI, toczące się pomiędzy temi osobami, napisane są na podstawie autentycznych dokumentów oraz aktów państwowych, autor rości sobie pretensje do bezwzględnej ścisłości i prawdy historycznej.

Ciekawa ta sztuka ma rvchło ukazać się w jednym z berlińskich teatrów.

„Teatr wieczystej wojny”
 Nowa sztuka autora „Tego, co najważniejsze”

Znany rosyjski teatralog, reżyser oraz autor sceniczny Jewreinow, którego głośna sztuka „To, co najważniejsze” grana była niejednokrotnie w Łodzi w latach ubiegłych, doczekał się nowej premiery w Polsce.

Mianowicie Teatr Polski w Poznaniu wystawił ostatnio nieznaną u nas dotychczas sztukę jego p. t. „Teatr wieczystej wojny”. Premiera doznała bardzo życzliwego przyjęcia.



HIGIENA SEKSUALNA

Rewelacyjny film, poruszający niesłychanie doniosłe zagadnienia.

WKRÓTCE WKRÓTCE PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI.



„SERCE ULICZNYC”

w świetle opinii.

Film Williama A. Seitera p. n. „Serce ulicznych” wywołał kolosalną polemikę wśród prasy i publiczności amerykańskiej. Śmiało przeprowadzony problemat, stawiający wyżej pod względem moralnym uliczną dziewczynkę nad t. zw. „kobietę z towarzysztwa” ścigał na głowy twórców filmu gromy oburzenia.

Najpiękniejsze oczy Ameryki

Zasnute lekko mgłą nieokreślonej tęsknoty, napół dziecięce, napół kobiece, chwilami tylko smutne, chwilami pragnące, nieświadome, a przeczuwające, radosne i łzawe Corinny Griffith.

Serce ulicznych wyświetlane będzie w Lunie.

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową
Monteski nr. 5
tel. 170-50.
Powrócił.
Przyjmuje od 12-1 i od 5-7

JUTRO, we wtorek, o godz. 12-iej w poł. zostaje otwarty powszechnie renomowany bar

p.f. „BAR ROGOŻYKA”

ul. Zielona 11 (róg Zachodniej) tel. 189-14

i wydawać będzie śniadania, obiady i kolacje po cenach konkurencyjnych.

Bufet stale zaopatrzone będzie w smaczne zakąski ciepłe i zimne

Polecam się nadal łask. wzgl. Sz. Klientów i stałych bywalców i zapraszam na otwarcie

z poważaniem

„Bar Rogożyka” Łódź Zielona 11 tel. 189-14

Niezwykły entuzjasta

otrzymał bezpłatnie stałe miejsce w teatrze

W teatrze dworskim w Kopenhadze dokonano przypadkowo podczas kontroli personelu technicznego zdumiewającego odkrycia.

Okazało się, że za kulisami znalazł się człowiek w bluzie maszynisty teatralnego, który od 15 lat przychodził tam codziennie, mimo, że w żadnej formie nie wchodził w skład personelu.

Dochodzenia wykazały, że był to entuzjastyczny miłośnik sztuki teatralnej, który w ten sposób zapewnił sobie bezpłatnie oglądanie przedstawień.

Dyrekcja teatru, uznając coraz rzadszy w czasach obecnych obław przywiązania do sztuki, obdarowała pomysłowca „maszynistę” stałym bezpłatnym fotelem na widowni.

TEATR POPULARNY.

Dziś poniedziałek i jutro wtorek dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) skrzęca się hu morem i werwą beztróską komedia A. Millera „ZONECZKA Z VARIETE” w której szerokie pole do popisu znajdują: Brzozowska, Relewicz, Ziemińska Górowska, Horowicz, Harchałowski, i reżyser sztuki Wł. Ziemiński.

W próbach pod reżyserją Wł. Ziemińskiego „OBERŻYSTKA”



Dziś i dni następnymi

Najnowszy film z największą tragiczną Ewelina Holt niezapomnianą bohaterką filmu „Miłostki” p. t.

„W NOCNYM LOKALU”

Poetyczny dramat w 10 aktach ilustrujący tragiczne dzieje grzesznej matki, ukrywającej swą hańbę aca przeszłości przed ukochaną córką.

W roli matki Erna Morena.

Wielkie napięcie dramatyczne. — Nocne życie złotej młodzieży.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Uwaga: Uwzględniając obecną ciężką sytuację materialną i pragnąc uprzęścić wszystkim wstęp do kina, dyrekcja obniżyła znacznie ceny wszystkich miejsc na wszystkie seanse, a mianowicie: W dniu powszednim I seans wszystkie miejsca 1 zł., następne seanse I miejsce 2.50, II miejsce 1.50, III miejsce 1 zł. Początek seansów o g. 4 pp., w sob., niedz. i święta od g. 12 do 3 wszystkie miejsca po 1 zł. i 50 gr.

KINO-TEATR
APOLLO
11-go Listopada 16.
Dziś premiera! Dziś

„Anny szuka męża”

w rolach głównych Anna Ordra najprzystojniejszy Warner Fuetterer oraz Zygryd Arno

Następny program
Djablica z Trypolisu

STOWARZYSZENIE
Komiwojazerów
L. O. H. P.

Pocz. o godz. 10 wiecz. Bilety można nabyć w kancelarii Stowarzyszenia.

„Tradycyjny Bal Purymowy” p.n. „Wesołe Ostałki”

W sobotę dnia 15-go marca 1930 roku w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 3/5 odbędzie się Moc atrakcji i niespodzianek. Konkurs walców. Bufet. — Cukiernia. — Bar. Obowiązuje strój wieczorowy. 2 orkiestry.

Szajka „Czerwonych Dżentelmenów”

Sensacyjno-kryminalny romans, osnuty na tle życia Łodzi i Warszawy.

Napisał dla „Expressu” Jan Star.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W music-hallu „Djabelski Młyn” odbywa się premiera nowego programu. Właściciel teatru, Artur Watten, omawia z kierownikiem artystycznym, Edwardem Rostańskim, sprawy programu, szczególnie na uwagę poświęcając nową vedetę. Idzie Negri. W trakcie rozmowy Watten otrzymuje depeszę, w której jakiś tajemniczy detektyw Well ostrzega przed nieszczęściem, jakie ma się wydarzyć w „Djabelskim Młynie”.

P. Watter, który początkowo nie przywiązywał żadnej wagi do tej depeszy, w czasie przedstawienia poczęł odczuwać dziwny niepokój, który zwiększyło w znacznym stopniu nieprzybycie na program białego fakira Li-Thera i nagłe uszkodzenie przewodników elektrycznych.

W parę chwil później wezwano go do telefonu. Dzwonił z Gdańska ów detektyw ostrzegając jeszcze raz przed niebezpieczeństwem. Rozmowa została przerwana przez jakichś osobników, którzy widocznie rzucili się na detektywa i zamordowali go. Zbrodniarze zagrozili dyr. Wattenowi śmiercią w razie, gdyby się dalej wtrącał do ich spraw.

Watten postanowił zastosować się do ich żądań i po rozmowie z nimi udał się do garderoby Izy Negri.

Była rzeczywiście piękna. Rostański, który lubił wszystko przesadzać, w tym wypadku powiedział wyjątkowo prawdę: uroda Izy Negri miała w sobie coś zniewalającego i zmuszała do szacunku.

Rozczesane pośrodku czarne włosy odślaniały małe kształtne czoło. Pod cienkimi łukami brwi błysnęły spokojnym blaskiem szare oczy.

Nie było w nich ognia temperamentu, malował się w nich raczej opanowany

spokój i pewność siebie. Nos mały, kształtny, usta wąskie, ale rozchylone, przez co nadawały całej twarzy wyraz pogody.

Obserwował ją z takim zajęciem, że nie uszło to jej uwagi. Uśmiechnęła się kokietyrnie i sięgnęła po puszek, którym potarła sobie lekko czoło.

Teraz dopiero Watten zauważył, że Iza Negri ma brzydkie ręce, nieharmonizujące zupełnie z jej pełną wdzięku kobiecego postacą. Wielkie, silne dłonie, jak u mężczyzny.

Odkrycie to ostudziło nieco jego zachwyty. Był mocno rozczarowany.

— Potworne ręce... — pomyślał. — Skąd do takiej kobiety takie brzydkie, odrzucające ręce...

— No, jak samopoczucie? — zapytała diva, przeglądając się w lustrze. — Czy lepsze, niż przedtem?

— Tak... Czuję się znacznie lepiej... Zdenerwowanie jakoś minęło, chociaż...

— Chociaż co? — zwróciła nań swe głębokie oczy.

— E, głupstwo — powiedział, aby zbyć. — Napilem się kilka kieliszków koniaku i to mi poprawiło humor... Patrzcie ludzie, zupełnie zapomniałem zapytać, jak się udał pan numer... Ładny ze mnie dyrektor teatru, niema co...

— Zdawało mi się, że widziałam pana w łożu proscenowej... Więc pan rzeczywiście nie był na moim numerze? — dodała z wyrzutem.

Zrobiło mu się przykro, więc odparł wymijająco:

— Byłem bardzo zajęty. Wie pani,

premiera, człowiek jest zawsze mocno podniecony i zalatany... No i jak? Udało się?

— Wyśmienicie! Jestem poprostu zachwycona publicznością warszawską... Taka miła, kochana i jak potrafi się entuzjazmować! Niech sobie kochany dyrektor wyobrazi, że pierwszą piosenkę musiałam zaśpiewać dwa razy, a potem dałam jeszcze trzy inne, nieobjęte programem numery...

— Bardzo mi to cieszy... — zatarł ręce Watten. — Czy pani jeszcze raz występuje?

— Naturalnie. Wychodzę również do finałów... O, właśnie inspicjent dzwoni na mnie... Proszę, dyrektorze, zaczekać tutaj na mnie, bo chcę z panem pomówić... Dobrze?

Posłała mu ręką całusa i zniknęła za drzwiami.

— O czym ona chce ze mną pomówić? — myślał Watten, gdy został sam w garderobie. — Już drugi raz o tem wspomina...

Ze sceny doszedł go miękki, aksamitny głos Izy, która śpiewała dyszące tropikalną zmysłowością piosenki hawajskie.

Ciągnęło go, by pójść za kulisy i ponatrzeć zbliska na numer świetnej śpiewaczki, zrezygnował jednak z tego zamiaru, nie chcąc stwarzać pola do plotek na temat nowej „dyrektorskiej miłości”.

Gdyby miał jakiegoś zamiary względem Izy, nicby go podobne plotki nie obchodziły. Głupstwo, to jest nawet poniekąd przyjemne. Ale on nie nawlazał by stosunku miłostnego z panną Negri za żadne bogactwa świata...

I tylko dlatego, że miała takie brzydkie, odrzucające ręce...

Jeżeli czekał teraz cierpliwie w garderobie, to tylko dlatego, że był ciekawy tej rozmowy, którą nowa vedetta zapowiedziała dwukrotnie.

Z zamyślenia, w którym się pograżył, wyrwało go echo braw, któremi publiczność sówicie darzyła Izę Negri, domagając się dalszych piosenek.

Watten wyjął zegarek z kieszeni. Była już pora, by odebrać i sprawdzić kasę, podniecona ciekawość jednak wzięła górę nad poczuciem obowiązku.

Niepokój, który go opuścił pod wpły-

wem wypitych kieliszków koniaku, znów wrócił. Przypomniały mu się ostrzeżenia tajemniczej bandy „Czerwonych Dżentelmenów” i dreszcz przebiegli przez jego ciało.

Czyż nie postąpił zbyt lekkomyślnie, nie zawiadomijając o wszystkim policji? Przecież zarówno ów tajemniczy detektyw Well, który najprawdopodobniej należał również do organizacji „Czerwonych Dżentelmenów”, jako też ów drugi mężczyzna zapowiedzieli, że wydarzy się morderstwo. Kto je popełni? Z pewnością morderca znajduje się już teraz w music-hallu i przygotowuje się już do swego krwawego czynu... Kto będzie jego ofiarą?

— Ja... — podszepnęła Wattenowi trwoga.

Mimo woli obejrzał się dookoła.

Wydawało mu się to zupełnie prawdopodobne, że właśnie on, a nie kto inny jest upatrzony na ofiarę mordu. Nie będzie to chyba jakiś zamach polityczny, lecz w celach zysku. A kto ma teraz w teatrze więcej pieniędzy, niż on?

Uczuł gwałtowną próżnię w okolicy serca. Zdawało mu się, że słyszy jakiś szelest poza sobą. Odwrócił się szybko, strącając gwałtownym ruchem ręki torebkę damską, leżącą na stole. Cała jej zawartość — różne drobniaczki kobiece wysypały się na podłogę.

Począł je spieszenie zbierać i kłaść z powrotem do torebki. Nagle uwagę jego zwrócił mały, niezmiernie luksusowo oprawiony kalendarzyk kieszonkowy. Tkwił on w pochewce, której okładki były sporządzone z tabliczek prawdziwego złota.

Z zajęciem oglądał to drogocenne cacko, dziwiąc się, że są ludzie, którzy na takie głupstwa potrafili wydawać pieniądze.

Wiedziony jakąś niewytłumaczoną ciekawością, Watten poczęł oglądać notatki, poczynione w kalendarzyku. Drobne kobiece sprawy — adresy modystek berlińskich, wielkich składów konfekcyj damskiej, sumy wydatków.

Nagle mignęło mu przed oczami znajome skądś nazwisko: Hagenberg.

Przypomniał sobie, że opowiadał mu o tym Hagenbergu Rostański. Ma to być bogaty przemysłowiec z Łodzi, przyjaciel Izy Negri.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płwocm,
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych

**PORADNIA
wenerologiczna**

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfils i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

**Doktor
P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krowi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**Dr. med.
E. REICHER**
chor. skórne i we-
neryczne

Leczenie diatermją
i elektroterapią
Południowa 28
Od 8-10 rano, 12-2 i 7-8.30
w niedzielę od 9-2 pp.

Szczyt Elegancji

i ekonomii osiągniesz farbując swe
pomiszczone obuwie, torebki, kurtki
meble w Mechanicznej Farblarni
Obuwia „JEDYNA”, Łódź, Piotrkow-
ska 106, tel. 184-50.
JUŻ NADESZŁY kolory mody wie-
siennej na rok 1930.

**KINO - TEATR
„BAJKA”**

Dzisiaj i dni następnych
Film który pobili rekord powo-
dzenia p. t.
Podwójne życie
w rolach głównych znana ro-
daczka nasza
POLA NEGRI
oraz międzynarodowa obsada
Olga Baklanowa, Carmin-
natti, Paul Lukas, Werner
Baxter Niebawny przepych i
bogactwo wystawy
Początek codziennie o g. 4-ej, w
soboty, niedzielę i święta o 12-ej
Ceny wszystkich miejsc na pierw-
sze seanse po 60 gr.
Doborowa orkiestra pod kierun.
A. Richtera.

„RADJO - Pogotowie”, tel. 183-40, Po-
morska 20. Naprawa, wizyty na mie-
ście. Przebudowa radioaparatury z za-
stosowaniem do stacji łódzkiej. Elimina-
tory, Ładowanie, wypożyczanie, repara-
cja akumulatorów. Wszelkie zlecenia
radjowo codziennie od 9 do 21. 1. 3

RADIO-SPLENDID, Piotrkowska 61,
(w podwórzu) poleca najlepsze detek-
tory i eliminatory. 9.3

Teatr Świetlny

CASINO

Dziś premjera
Wielkiego podwójnego programu!

I

„GRZESZNICA BEZ GRZECHU”

Losy młodej węglarki w Wiedniu i walka jej z fałszywą
pruderją mieszczańską.

W rolach głównych:

Esther RALSTON
i JAMES HALL

Jako oficer austriacki.

II

„IGRASZKI KOBIEC”

Komedja salonowo-erotyczna w paryskim eleganckim świecie

W rolach głównych:

Adolphe Menjou
oraz partnerka jego
Margaret Livington
słynna uwodzicielka filmowa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora.
Początek o g. 4.30 po poł.

**KINO - TEATR
„SŁOŃCE”**
- Napiórkowskiego 28 -
Dzisiaj i dni następnych.
Królowie humoru i śmiechu!
Ulubieńcy całego świata
**PAT, PATACHON
i WIELORYB**
Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej
7-ej i 9-ej w sob. og. 3-ej w nie-
dziele i święta o g. 1 W niedzielę
na 1 seans wszyst. miejsc po 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

**DETEKTORY
RADIO-REICHER**
Łódź Piotrkowska 142, tel. 115-57

POSIADACZE ROWERÓW.
Już czas odświeżyć wasze stalowe
rumaki, niemodne lub połamane ramy
przerabiam na najnowsze typy oraz za-
mieniam na nowe za dopłatą.
Reparacja lakieru piecowy (emalia)
i nykiel wykonuje szybko i solidnie
L. TALER, Engla 8, tel. 150-42, (przy
Aleksandr. 75) Biuro Główna 36.

MOTOCYKL sprzedam w dobrym sta-
nie, marki B. S. A. 350 cm., model 28 r. przyjmuje w choro-
Wiadomość u dozorey, Piotrkowska 223. Obejrzeć można od 12-1 w i wenerycznych
10 od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

**Dr. med.
Lajchier**
STOMATOLOG
Chor. szerek, dziąseł, podniebienia, języka
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ZIELONĄ 9, i p. front,
tel. 149-66, od 1 1/2-5 po poł.

**Dr. med.
M. GLAZER**
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49,
Chor. skórne
i weneryczne
Przyjm. od 12-2
i 7 1/2-8 1/2 w.

**Dr. med.
W. Balicka**
Sienkiewicza 95
Przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
10 od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

**Doktor
Łagunowski**
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

**Doktor
Wołkowycki**
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista cho-
rób skórnych,
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6
oddzielna poczek.

**Doktor
Sołowiejczyk**
Chor. skórne
i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codzien-
nie od 2-6 i 8-9
wiecz.
w niedziele i święta
od 10-2

**Dr. med.
H. Różaner**
Dzielnia 9.
tel. 128-98
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań.

**Dr. med.
HELLER**
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp
dla niezamożnych
ceny lecznic

LAUREATKA
moskiewskiego
konserwatorium
udziela
lekci gry
forteplanowej
Wschodnia 72
m. 19

**Pokój
z kuchnią**
z oddzielnym wej-
ściem, z wygodą
światłem elektrycz-
nym
dla wynajęcia.
Zeromskiego Nr. 22,
m. 14 (front 3 p.)

Lekarz - Dentysta
**B. Markus-
Nusbaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godz. przyjęć 3-7



Warta

bokserkim mistrzem drużynowym Polski

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu drużynowe mistrzostwa Polski (finał), w których zdecydowanie w stosunku 11:3 zwyciężyła Warta nad BKS-em (Katowice).

Wczorajsze mecze piłkarskie na boiskach łódzkich i prowincjonalnych

WKS. — ŁKS. 2:1 (1:0). Sensacyjne zwycięstwo WKS-u nad ligowym zespołem ŁKS-u. Bramki dla WKS-u zdobyli: Płonki i Karczmarek dla ŁKS-u Stollenwerk. Turyci — Hakoah 3:1 (0:0). Mecz towarzyski, Hakoah miał szansę zdobycia zwycięstwa. Bramki zdobyli: Michałski, Chojnacki i Stolarski. Dla Hakoahu

— Presser. Sędzia p. Andrzejak 1500 widzów.

Hasmonea — Pogoń 6:1 (3:0). Mecz towarzyski. Zaskazony sukces Hasmonei dla której bramki zdobyli: Humec 2, Saffian 2, Hirs i Glazman po jednej. ŁKS. IB — WKS. II 9:0. Ładny sukces rezerwy ŁKS-u.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

W niedzielę odbył się tu na skoczni krokwińskiej wielki konkurs skoków drużynowych i indywidualnych w konkurencji międzynarodowej.

Zwycięstwo nad zespołami polskimi odnieśli Niemcy czescy, którzy jednak nie prezentowali nie jeden klub, lecz cały związek H. D. W. Poza tym upadek Karola Szostaka pozbawił nas prawie pewnego pierwszego miejsca.

W wyniku konkursu drużynowego I miejsce zajęła H. D. W. (Czechosłowacja) 553,9 p., II miejsce sekcja narciarska „Wisła I” ogólna nota 546,7, III miejsce — sekcja narciarska PTT — 582,2 p.

Wyniki konkursu indywidualnego:

- I. Burkert Rudolf (H. D. W. Czechosłowacja) — 222 p. Skoki 55 i 60 mtr.
- II. Czech Bronisław (SPTT) 217 p. skoki 46 i pół mtr. i 58 i pół mtr.
- III. Łuszczek (Wisła), 201 p., skoki 51 mtr. i 49 mtr.

Proces „sędziów” przed sądem

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego karnego w Krakowie odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa odwoławcza z powodu skargi o obrażenie czci, wniesionej przez członka krakowskiego Kol. Sędziów piłki nożnej p. Jana Pajczkowskiego, przeciw sędziemu ligowemu p. Ferdynandowi Arczyńskiemu. P. Arczyński miał rzekomo bezzasadnie położyć p. Pajczkowskiego o rozszerzenie o nim niezgodnych z prawdą wieści, jakoby podczas zawodów ligowych między Hasmoneą a IFK. we Lwowie, prowadził mecz stronniczo i że był za to goszczony przez Hasmoneę przez 3 dni we Lwowie. Zarzut ten postawił p. Arczyński swemu przeciwnikowi na plenarnym zebraniu krakowskiego Kolegium Sędziów piłki nożnej.

Sąd I instancji zasądził p. Arczyńskiego, ponieważ oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy.

Od wyroku tego odwołał się p. Arczyński do II instancji. obrońca oskarżonego p. dr. Leon Gleisner, dowiódł w obszernym wywodzie, że zajęcie między obu sędziami wynikało na tle zawziętej konkurencji, gdyż oskarżyciel prywatnie chciał swego rywala w opinii sportowej poniżyć rozpowiadając o nim kompromitujące go fakty. P. Arczyński dowiódł, że oskarżyciel prywatnie rzeczywiście ubliżając czci oskarżonego wiadomości rozszerzał i nie zdołał tylko udowodnić postawienia zarzutu o goszczeniu przez Hasmoneę. Ale i w tym wypadku był w dobrej wierze.

Trybunał po naradzie przychylił się do wywodów obrońcy i p. Arczyńskiego od winy i kary uwolnił, zasądzając p. Pajczkowskiego ponoszenie kosztów sporu.

Ten niezwykle w dziejach młodego sportu polskiego proces był przedmiotem wielkiego zainteresowania.

L. T. S. G. — Legja 2:1 (2:0)

Pełnowartościowy sukces benjaminka Ligi

Zasadniczo, nie było w roku bieżącym przerwy zimowej dla piłkarzy. Jeszcze bodaj nigdy nie rozpoczynano sezonu tak wcześnie jak w r. b., co należy przypisać temu, że wogóle zimy nie było, a przynajmniej myśmy jej nie odczuł. Piłkarskie kluby łódzkie grają już od szeregu tygodni. Korzystając z dobrych warunków terenowych i atmosferycznych, benjaminek Ligi — ŁTSG zaprosiło do Łodzi na mecz towarzyski czołowy zespół ligowy stołeczną Legię.

Zapowiedź tego meczu wzbudziła w kołach sportowych Łodzi duże zainteresowanie, odzwierciedlone cyfrą dwóch tysięcy widzów, którzy przyglądali się zawodom.

Przed sędzią p. Andrzejakiem stanęły obie drużyny w następujących składach:

Legja: Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Nowakowski, Cebulak, Szaler, Wypijewski, Nawrot, Łańko, Rajdek, Jozke.

Ł. T. S. G.: Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Wypych, Pogodziński, Winsche, Francman II, Herbstreich, Królik, Volgt, Bergman.

Mecz był interesujący, obitował bowiem w dużą ilość bardzo emocjonujących momentów podbramkowych, nie stał jednak na odpowiednim poziomie technicznym. Po obu drużynach, po początek sezonu, a co zatem idzie kompletny brak treningu.

Goście warszawscy zaprezentowali się jako zespół zmanierowany, to też gra ich nie mogła nam przypaść do gustu. Widzieliśmy tylko przebrzydły dobry gry tego czołowego zespołu polskiej piłki nożnej. Łodzianie natomiast grają bardzo prymitywny lecz zato skuteczny football. Swe duże braki techniczne nadrabiają oni kolosalną ambicją, żądrością, walką o każdą piłkę, nie umieją jednak rozłożyć swych sił na dziesięć minut.

Wynik meczu nie krzywdzi gości, przyznać jednak trzeba, że remisowy rezultat byłby bardziej usprawiedliwiony.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych zawodników, to przyznać trzeba, że w obu zespołach nie było specjalnie słabych punktów, ani też nie było wybitnych asów. W Legji zawiódł w bramce, przerekładowany Skwarczyński, który piłki chwycił niepewnie. Jego vis a vis natomiast zasłużyło sobie na pełne uznanie za grę bez zarzutu, pełną poświęcenia, Falkowski by, wczoraj klasą dla siebie. Obrona gości zarówno pod względem ustawiania się, czystości dalekich wykopów była lepszą od parobków łódzkich. Ziemian był pewniejszy od Martyny, Mikołajczyk przytomniejszy od Wildnera. Jako całość, pomoc Legji nie przewyższała pomocy białoczarnych. W tej linii Nowakowski był najlepszy, podczas gdy Cebulak zawiódł. W drużynie łódzkiej Winsche był wzorem pracowitości i ofiarności, Pogodziński nie wytrzymał tempa, Wypych zawodził. Oba ataki w polu b. groźne, rzadko miały coś do powiedzenia pod bramką. Powiedziałbym, że atak łodzian oddał więcej strzałów na bramkę i był bardziej agresywny. Ponad szaryznie wszystkich graczy wybił się Herbstreich który pracował całą parą. Nie zawsze jednak znalazł on zrozumienie u swoich

partnerów. Poza tym na wyróżnienie zasługują skrzydła drużyny warszawskiej.

O samym meczu można powiedzieć, że siły przeciwników były tym razem naogół równe, przewaga zmieniała się jak w kalejdoskopie. W pierwszej połowie biało - czarni mają dużo szans do większego swego dorobku bramkowego pod koniec jednak coraz częściej dochodzi do głosu Legja, która silnie naciera. Już początek meczu przynosi widowni dreszcze emocji w postaci dwóch momentów pod bramką gości, momentów z których przeważnie padają bramki.

ŁTSG ujmuje inicjatywę w swe ręce i jest w zdecydowanej przewadze. Legja powoli otrzasa się z tego i niemniej żaźrać atakuje. Gra jest ostra, chwilami b. nawet brutalna. W 21 min. pięknie wykonany rzut różny przynosi gospodarzom pierwszą bramkę. Volgt głową lekko zamieszcza piłkę w siatce Skwarczyńskiego. W 30 m. Herbstreich po sze

regu kombinacji strzela ostro, Skwarczyński brawurowo broni, piłka jednak dostaje się z powrotem Herbstreichowi, który głową nieuchronnie pakuje ją do siatki, ku entuzjazmowi zwolenników Ł. T. S. G. Pod koniec pierwszej połowy gry biało - czarni są znów w przewadze i w 36 min. Herbstreich jest bardzo blisko zdobycia bramki po raz trzeci. Ostatnie minuty pierwszej części gry należą do gości, którzy zdobywają trzy gole. Po przerwie Legja jest częściej w ofensywie. Honorowa bramka pada w 38 min. ze strzału Wypijewskiego, pośrednio po rzucie wolnym strzelonym pięknie przez Łańkę a obronionym przytomnie robinzonadą przez Falkowskiego. Mimo obustronnych wysiłków celem powiększenia zwycięstwa względnie zmniejszenia klęski, mecz kończy się wynikiem 2:1 dla ŁTSG.

Meczem kierował p. Andrzejak.

Bokerskie mistrzostwa Pabjanic rozebrane zostały ubiegłej soboty

Bokerskie mistrzostwa Pabjanic, a ściślej mówiąc „Kruschendera”, były imprezą wprost sensacyjną ze względu na przebieg i wysoki poziom zawodów. Z prawdziwą satysfakcją notujemy powrót na fale entuzjazmu Pabjanic dla pięściarstwa, która, jak wiadomo, odegrała w historii polskiego sportu pugilatorskiego wybitną rolę. W Pabjanicach zabrano się znów do rzetelnej pracy, pracy usilnej. Już na mistrzostwach mieliśmy wyniki pracy trenera Garzeny, który cztery razy w tygodniu pracuje w Pabjanicach. Jak już zaznaczyliśmy, poziom zawodów był wysoki, walki ciekawe i nie mniej nie więcej tylko 10 knock outów. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza: Bloch — Maciejewski. Lewem sierpem i prawem prostem zapewnił sobie Bloch prowadzenie i wygrywa pewnie na punkty, zdobywając tytuł mistrza klubowego.

Waga kogucia: Grzelikowski — Wutke. Lewem prostem bije Grzelikowski, mając tak silną przewagę, że wygrywa k. o. po 2 min. 45 sek.

Waga piórkowa: Szyc — Htys. Szyc jest zwycięcą wysoko na punkty. Rybak bije k. o. Berlaka. W finale spotkał się Rybak z Szycem. Najciekawsza walka dnia. Trzy starcia dały wynik nierozstrzygnięty. W rundzie dodatkowej poddaje się Rybak. Zwycięstwo przez k. o. techniczny odnosi Szyc.

Waga lekka: Olejnik bije k. o. Bussego, Kraszewski bije k. o. po blisko 2 minutach Podstawkę, Wójcik przez k. o. zwycięża Wochla. W półfinale, Kraszewski wygrywa przez k. o. po 5 minutach walki, a Olejnik wygrywa przez poddanie się Jedryślaka w trzecim starciu. W finale: Kraszewski jest zwycięcą punktowym nad Olejnikiem, w bardzo ładnym stylu prowadzona walka.

Walka średnia: Łukasik — Zarzycki. Prawe sierpy Zarzyckiego zrucają przeciwnika trzykrotnie na deskę ringu, za czwartym razem zostaje on wyliczony. W finale Zarzycki wygrywa błyskawicznie po jednej minucie przez k. o. z Janczakiem.

W wadze półciężkiej walczyli: Ryczel — Sadkaczak. W ostrem tempie prowadzony mecz nie daje rezultatu po trzech starciach, w czwartym, dodatkowo wem uwidoczniła się przewaga fizycznie lepiej przedstawiającego się Ryczla.

Meczem kierował w ringu p. Millsz. Sędziowie punktowi: pp. Kanenberg i Nowak. Na zawodach obecnych było wiele wybitnych osobistości, ze świata przemysłowego m. in. widzieliśmy preza wielkich zakładów przemysłowych p. Kruschego i konsula lotewskiego p. Bersina.

Sala była wypełniona po brzegi.

MYDŁO DLA WSZYSTKICH MAJOLA ZNAKOMITE MYDŁO TOALETOWE

Międzymiastowe zawody Łódź-Warszawa z okazji 5-cio lecia R. S. K. O.

W niedzielę obchodził Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy jubileusz pięcioletniej pracy sportowej. Z tej okazji odbyły się w całej Polsce robotniczej imprezy sportowe. Między innymi odbyły się również w Łodzi spotkania koszykowe i siatkowe między reprezentacją robotniczych zespołów Warszawy i Łodzi. Impreza miała miejsce w sali ŁTSG. Reprezentacja warszawska siatkowa i koszykowa znacznie ustępowała reprezentacji łódzkiej. Łodzianie byli silniejsi fizycznie oraz posiadali większe wyrobienie techniczne. Poza tym odbyły się również mecze siatkowe i koszykowe drużyn łódzkich. Poszczególne spotkania miały przebieg następujący: Siatkówka żeńska HKS. — TUR. 30:8 (15:6). Mecz na dość niskim poziomie technicznym. Debütujący zespół

TUR-u ulega łatwo rutynowanej drużynie HKS-u. Sędziował p. Szwed. Siatkówka męska Łódź — Warszawa 30:10 (15:5).

Łodzianie znacznie przeważają, posiadając lepsze wykształcenie techniczne. Zwyciężyli zasłużenie łodzianie. Sędziował p. Szwed.

Koszykówka. TUR — Widzew 19:15 (7:9). Poziomniski. Drużyny grają chaotycznie, słabo i bez systemu.

Sędziował p. Ladke. Łódź — Warszawa 28:12 (10:6). Gra dość w pierwszej partii. Łodzianie w miejscu uwydatniają swoją przewagę. Po zmianie koszy reprezentacja łódzka znacznie przewyższa przeciwnika, który pod koniec meczu broni się bardzo słabo. Sędziował b. dobrze p. Szwed.

Ostatnia minuta.

Zakaz wypieku chleba pszennego w Niemczech

Berlin, 10 marca.

Rząd niemiecki wyda w najbliższych dniach zakaz wypieku chleba pszennego.

Zakaz ten stoi w związku z akcją podniesienia cen żyta, które są obecnie bardzo niskie.

Związek piekarzy wystosował energiczny protest pod adresem rządu, domagając się cofnięcia zakazu.

Bożar w kinie 3 osoby spłonęły

Rzym, 10 marca.

W miasteczku Chieti wybuchł wczoraj pożar w kinie, w którym znajdowało się 300 widzów. Wśród obecnych powstała niesłychana panika. 3 osoby spłonęły.

Delegacja amerykańska znalazła się bez pieniędzy

Londyn, 10 marca.

W związku z ciężkim położeniem delegacji amerykańskiej, wobec wyczerpania się kredytów na jej utrzymanie w Londynie, według doniesień z Nowyorku, prezydent Hoover wystąpił do kongresu z żądaniem kredytów dodatkowych na ten cel w wysokości 150 tysięcy dolarów.

Poprzednio przyznane 200 tysięcy dolarów delegacja amerykańska w całości wydała.

Wybuch na okręcie-cysternie.

3 ludzie zginęło

New York, 10 marca.

W Kearney, w stanie New-Jersey, nastąpił wybuch na statku - cysternie, należącym do Pure Oil Company. 3 ludzi z załogi zaginęło. Statek po szeregu eksplozji zatonął.

Przyczyna wybuchu nieznana, jak się zdaje jednak, nastąpił on wskutek wytworzenia się wielkiej ilości gazów z ropy, która pozostała w zbiornikach.

Przyssły prezydent Brazylii



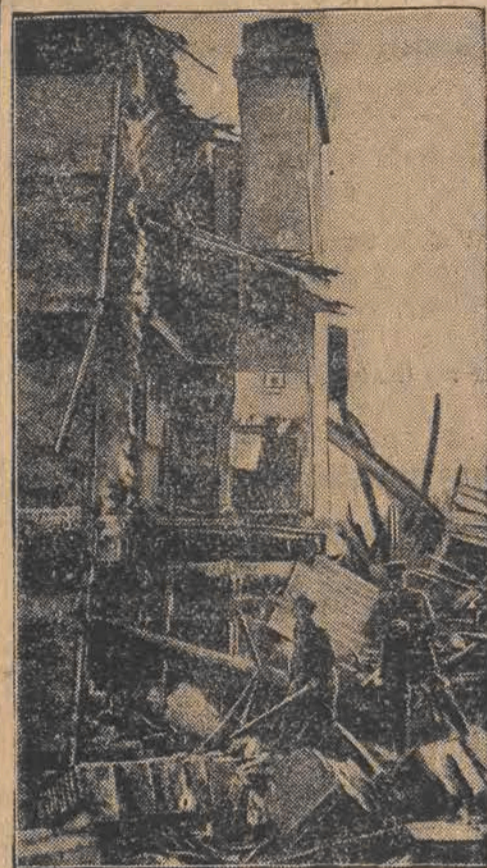
GIULIO PRESTES,

przywódca brazylijskich konserwatystów, jest obecnie kandydatem na prezydenta Brazylii. Ma on największe szanse w zbliżających się wyborach.

2 wielkiej powodzi w południowej Francji.



Ulica w mieście Montauban, doszczętnie zrujnowana przez powódź. (W mieście tem utonęło podczas powodzi przeszło 300 osób.)

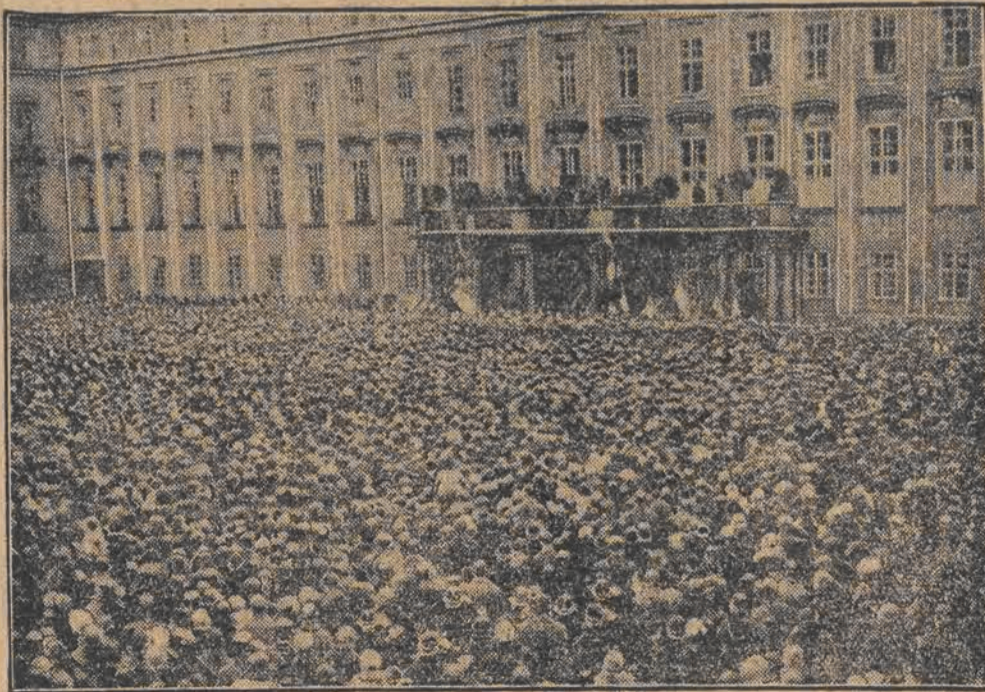


Ruiny domów w Montauban, podmytych przez wodę.



Zalane okolice miasta Moissac.

1 uroczystości ku czci prezydenta Masaryka.



Owacja wielotysięcznych tłumów przed zamkiem na Wyszehradach w Pradze, hołdujących prezydentowi Masarykowi z okazji 80-tych urodzin.

Katastrofa ekspresu simplońskiego.

Ateny, 10 marca.

W odległości 200 klm. od Aten wyjechał się express simploński. Na miejsce wyjechał pociąg ratunkowy.

Szczegółów katastrofy narazie brak. Pierwsze doniesienia mówią o 2 zabitych i trzech rannych.

Nowy rekord 16-letniej pływaczki



16-letnia Helena Madison,

pływaczka amerykańska, która pobiła rekord słynnej Gertrudy Ederle, przebywając 150 jardów w czasie o 4,6 sekundy mniejszym, niż ona.

3841 nieślubnych dzieci

pozostało w Nadrenji po odejściu wojsk okupacyjnych.

Berlin, 10 marca.

Dzisiejszy „Kölnische Zeitung” ogłasza rezultaty przeprowadzonego przez siebie spisu dzieci nieślubnych, które pozostały na terenie Nadrenji po opuszczeniu jej przez wojska okupacyjne. Prasa niemiecka podawała ilość tę na 15.000. Ostatni spis jednak wykazał, że jest ich tylko 3.841. Według narodowości—amerykanie zostawili 1.850 nieślubnych dzieci, Belgowie 199, Angli 990, Francuzi 767, a wojska kolorowe tylko 15.

Amerykanie przebywali w Nadrenji tylko 4 lata, a wszystkie inne wojska 10 lat, jednak Amerykanie zdążyli przez te 4 lata zostawić po sobie tyle potomstwa, wiele wszystkie inne narodowości razem wzięte przez 10 lat.

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odniesienie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobn. 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20.

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.